

Czy narodzi się w Stresie nowa Ententa?

Głosy prasy przed naradami trzech mocarstw

PARYŻ, 9.4. (PAT). Uwaga kół politycznych zwrócona jest obecnie na przygotowania, czynione w związku ze zbliżającą się konferencją w Stresie. Wobec potwierdzenia się wiadomości, że Mac Donald weźmie również udział w tej konferencji, w sferach zazwyczaj dobrze poinformowanych panuje przekonanie, że na jutrzejszym posiedzeniu rady ministrów, na wniosek min. Laval, zapadnie uchwała, aby premier Flandin udał się również do Stresy.

Prasa kładzie nacisk na to, by konferencja w Stresie doprowadziła do pozytywnych wyników. Powinna ona być — jak podkreśla „Le Jour” — początkiem akcji. Konferencje, jakie odbyły się w ciągu ostatnich 15 lat, ujawniły swoją zupełną jałowość. Nie należy więc sprowadzać do tych samych starych komedii.

Z konferencji w Stresie — pisze „Paris Soir” — powinna wyjść formuła utrzymania pokoju, oparta na lojalnych zobowiązaniach i biorąca pod uwagę stan nowoczesnej techniki. Formuła ta powinna być tak skuteczna i jasna, aby narodziła, ożywiona dobrą wolą, mogły natychmiast do niej się przylgnąć, co znów umożliwi-

łoby innym narodom zdanie sobie sprawy z niebezpieczeństwa, na jakie byliby narażone w razie naruszenia tej formuły.

„La Republique” widzi jedyną możliwość zapewnienia pokoju we współpracy Francji i Włoch. W tym celu układy rzymskie powinny być rozszerzone także na dziedzinę militarną. W czasie konferencji w Stresie, Francja powinna jasno sprzecyzować, że nie zgadza się na pośrednictwo angielskie i nie dopuści do Anschlussu.

„La Liberte” zauważa, że Anglii nie są bynajmniej skłonni pójść za planem Mussoliniego, który pragnie wykazać, że obecnie na deszczą stosowna chwila do przeciwstawienia uzbrojonym Niemcom zwartej i silnej Ligi innych państw. Ta sposobność przywrócenia do życia Ententy jest może ostatnią tego rodzaju okazją, a zarazem ostatnią szansą zapobieżenia wojnie przez przerażenie Niemców widmem rodzącej się koalicji.

OBAWY I NADZIEJE NIEMIEC
BERLIN, 9.4. (PAT). Na łamach „Deutsche Allg. Ztg.” ogłasza znany publicysta niemiecki Silex artykuł p. t. „Czego oczekujemy od Stresy?”. Z wywodów przebiega wyraża obawę przed konsekwencjami, jakie wynikają z nieustępliwego stanowiska mocarstw zachodnich dla „rzeczywistości politycznej, znajdującej wyraz w przywróceniu suweren-

ności zbrojnej Niemiec”.

Widocznie inspirowany artykuł ten jest skierowany pod adresem mężów stanu Europy, a przede wszystkim Mussoliniego, którego autor uważa za spiritus rector akcji, zmierzającej do stwierdzenia jednostronnych uchybień Niemiec.

Niemcy — pisze Silex — nie wątpią, podobnie, jak i inne mocarstwa, że przywrócenie suwerenności zbrojnej wywoła poważny wstrząs i nie spodziewają się, by ten wstrząs szybko minął. Oczekują one natomiast, że Stresa otworzy drzwi dla przyszłej, wspólnej i lepszej pracy mocarstw europejskich nad zabezpieczeniem pokoju.

STOSUNEK DO PLANÓW ANGLIJSKICH I FRANCUSKICH

W dalszym ciągu autor rozpatrując postulaty trzech mocarstw, uczestniczących w konferencji w Stresie oświadcza co następuje: postulat Anglii, posiadającej decydujące znaczenie wyraża się w żądaniu, aby Niemcy wykazywały gotowość do ograniczenia zbrojeń. Dalszym punktem jest pozyskanie Niemiec dla współpracy z tym, czy innym paktem, mającym zastąpić niemożliwy projekt paktu wschodniego.

Zdaniem Francji, angielskie plany bezpieczeństwa są niewystarczające. Pakt wschodni został wprowadzony również przez Francję

zarzucony, lecz nowe formuły francuskie zbliżają się do idei protoku genewskiego, rozbudowanego w systemie sojuszków wojskowych. Autor zastrzega się przeciwko tej formie, zaznaczając, że Niemcy gotowe są zawrzeć ze wszystkimi swoimi sąsiadami, z wyjątkiem Litwy 10-letnie dwustronne paki o nieagresji, które byłyby wzmocnione przez konsultacje oraz ogólne zobowiązanie do nieudzielania pomocy gospodarczej, finansowej, lub wojskowej napastnikom. „Przyznanie poszczególnym państwom w ramach ogólnego paktu prawa do zawierania umów o wzajemnej automatuycznej pomocy wojskowej osłabiłoby sens paktu generalnego”. Trudno jest w obecnej fazie, gdy Francja waha się między przyjaźnią W. Brytanii a zależnością od Rosji sowieckiej, ustalić czy pragnie ona jeszcze uładu, ograniczającego zbrojenia, czy też widzi większe szanse w wyścigu zbrojeń.

ZDECYDOWANE STANOWISKO WŁOCH

Włochy najostrejsze występują wobec Niemiec, o czym świadczy memorandum ich, złożone w Londynie i Paryżu. One jedynie domagały się: „natychmiastowej” akcji. Włochy, zdaniem autora, szukają obecnie nowych dróg polityki zagranicznej. Niewolno jednak zapominać, że przewodniczącym konferencji w Stresie będzie Mussolini, który, jako pierwszy uznał równouprawnienie Niemiec, czyżby więc — pyta autor artykułu — niemożliwe byłoby nawiazać dzisiaj do tej wytycznej? Trudno zorientować się — konkluduje Silex — czego pragną inni. Co do Niemiec oczekują one, że mężowie stanu w Stresie świadomi będą swej wielkiej odpowiedzialności i nie zatarasują nieprzezwyciężalnymi przeszkodami drogi do rozsądku europejskiego.

BOGUSŁAW
HERSE

NOWOŚCI WIOSENNE 1935

W DROBNEJ KONFEKCJI

TRYKOTAŻACH SZALOKACH
KOŁNIERZYKACH

W GALANTERJI DAMSKIEJ
PASKACH — TOREBKACH — REKAWICZKACH

Plotki o Edenie

Minister Eden, który, jak doniosły depesze, choruje od paru dni na serce może czytać sobie, na pociechę zabawne anegdoty na temat jego podróży, po Europie.

Najweselejsze qui pro qua zdarzyły się w Moskwie. Towarzysze postanowili na cześć lorda wystąpić w strojach burżuazyjnych. Podczas bankietu panie wystąpiły w toaletach à la mode de Paris, panowie we frakach. Ale krawcy rosyjscy wyszli w wprawy, więc uroczyste stroje dygnitarzy sowieckich nieco raziły w porównaniu ze świetnie skrojonymi frakami angielskiego dżentelmana. Stalin spoczątku trzymał się ostro. Wszedł na salę w rubaszce, granatowych spodniach i palonnych butach, ale nazajutrz wystąpił w tużurku. Zresztą, jak twierdzi prasa angielska minister Eden „zachwylił się” dyktatorem Rosji i rzucił pod jego adresem najpiękniejszy komplement, na jaki potrafił się zdobyć: — „to prawie Anglik”.

Wiadomo już, że proletarijat wypełniający po brzegi salę moskiewskiej opery wysłuchał w skupieniu i na stojąco monarchistycznego hymnu „God save the King”. Później zabrzmiały tony Międzynarodówki, a do wtóru wznoszono okrzyki i klaskano, na scenie szalała baletnica Semenowa, sprowadzona na gwalt z Turcji. W programie pierwsze miej-

sce zajęli staroświecki balet Jeziorko Łabędzie.

Nazajutrz towarzysz Litwinow, gościł Edena w swojej wiejskiej dacz. Podczas śniadania podano wielki blok masła, na którym widniał napis „Pokój międzynarodowy”. Eden podobno z pewnym wahaniem napoczął symbolicznego masła, mówiąc żartobliwie — „obym nie naruszył pokoju”.

W chwilach wolnych od konferencji oprowadzano wytwornego dyplomata, po muzeach sowieckich. Zaproszono go również do Klubu wojskowego, a następnie do fabryki samolotów, która jest filią dawnej fabryki Junkersa. Silne wrażenie wywarły na gościu z Albjonu ogorzałe, muskularne towarzyski, pracujące w charakterze mechaników i pilotów.

Wreszcie odbyła się uroczystość otwarcia podziemnej kolei, w Moskwie. Urzędnicy wystąpili w nowiutkich mundurach. Wejść strzegli policjanci. Goście zwiędali podziemne dworce, wykładane marmurami, tonące w świetle neonowych lamp. Złosiwe języki napomknęły coś o tem, że wskutek drobnych niedopatrzeń i przeoczeń metro moskiewskie długo jeszcze będzie zamknięte dla szerokiego rzesz, ale minister Eden nie słyszał tych docinków. Nie miał nato czasu.

Obecnie przygotowuje się miasteczko Stresa, na przyjazd dostojnych „lekarzy Europy”.

Stresa tonie w kwiatkach. Uroczyste miasteczko, które dotychczas było celem pielgrzymek zakochanych par, sposobi się, by odegrać rolę małej Genewy. Zakochani od kilku dni nie mają dostępu do poetycznej Isola Bella, gdzie na białych tarasach wśród kwitnących kameli i pomarańczowych drzew przechadzają się białe, hieratyczne pawie. W księżycowej rezydencji wre ruch niezwykły. Robotnicy przestawiają meble, odnawiają salony, ogrodnicy gracują ścieżki i strzygą buksypany. Książę Boromée, który zgodził się oddać do dyspozycji mężów stanu swoją legendarną rezydencję nie szczędzi lirów, by godnie, ozdobić i odświeżyć apartamenty. Wśród amfilady salonów, których ściany ozdobione są obrazami starych mistrzów wybrano na salę posiedzeń dawny „muzyczny pokój”. Wyniesiono stamtąd wrole, lutnie, klaweciny, harfy, a na ich miejsce ustawiono florenckie rzeźbione fotele. Na ścianach rozwieszono gobeliny i aksamity geneueńskie. Przez okna widać opalowe jezioro i dalekie, tonące w poświacie błękitnej brzegi Lombardii. Isola Madre zakwita niby oród z bajki, na tle lazurowego nieba.

W przyległym pokoju mieszkał ongiś Napoleon I. W innej książeczce rezydencji Stra, gdzie w roku zeszłym spotkał się Mussolini z Hitlerem również pokutuje widmo napoleońskie. Wielki wódz podczas kampanji włoskiej lubił odpoczywać w czarnych wilłach italskich.

Delegacje zagraniczne zamieszkają w hotelu „des Iles”. W willi pod Azaljami popasają mają przed stawiciele rządowej prasy włoskiej, inni dziennikarze zamieszkają w hotelu Regina. Prefekt Novaro bierze udział w przygotowaniach. Z jego rozkazu wszystkie domy w miasteczku wywiesiły już chorągwie, w barwach trzech mocarstw. Zarekwirowano wszystkie gmachy rządowe, dla licznych gości oraz dla legjonu wywiadowców policji politycznej, którzy mają się starać, aby włos nie spadł z głowy, któremuś z potentatów. Mussolini przybędzie w towarzystwie generała Peruzzi, komendanta milicji faszystowskiej, oraz z podsekretarzem stanu w ministerstwie pracy hrabią Piano.

10.IV.1935 Stanowisko Anglii

Ministrom brytyjskim niezbyt służą rokowania na lądzie europejskim. Podobno sir John Simon, wyśluchawszy 24-go ub. m. w Berlinie przeszło trzechgodzinne exposé Führera Hitlera, wrócił do Hotelu Adlon jak z krzyża zdjęty i mocno słabował. P. Anthony Eden, kończąc 5-go b. m. dwutygodniowy daleki objazd, za słabł w Kolonii, a w Londynie załeciono mu cztery do sześciu tygodni wypoczynku, w którym towarzyszyć mu będą najlepsze życzenia powrotu do sił i zdrowia z wszystkich stron. Gdyby w Anglii, zawsze trochę stroniącej od Europy, zrażono się jeszcze bardziej, po tych przykrościach, byłoby niedobrze.

Ale w Anglii nie zrażają się. Posiedzenie gabinetu brytyjskiego 8-go b. m. było niechybnie bardzo ważne. Trwało długo, dwie godziny przedpołudniem i dwie po południu, a więc rozpatrzone gruntownie wyniki objazdu brytyjskiego szlakiem Berlin - Moskwa-Warszawa-Praga - od 24-go ub. m. do 4-go b. m., przedewszystkiem zaś powzięto postanowienia na zjazd z Londynu - Paryża-Rzymu 11-go b. m. w Stresie. Dowiadujemy się kiedyś, że to posiedzenie gabinetu, brytyjskiego z 8-go b. m. było bardzo ważne, w szczególności, bo ogólnie można już dziś to dostrzec.

Zawiadomienie Izby Gmin, od razu po wczorajszym posiedzeniu gabinetu, że do Stresy jedzie także pierwszy minister p. Ramsay Mac Donald, a nie tylko sir John Simon, nie jest jedynym odcieśleniem tego posiedzenia. Ale i to jest ważne. Bo wobec tego także z Paryża pojadą pp. Flandin i Laval, a ponieważ spotkają się z pp. Mussoliniem i Suvich'em, będzie to zjazd rządów, a nie ministrów spraw zagranicznych.

Więcej bodaj światła na stanowisko rządu brytyjskiego rzuciła mowa p. Stanleya Baldwina, właściwego przywódcy dzisiejszej większości rządowej, w Mlandvindod Wells, 8-go b. m., gdzie powiedział on:

— Nie straciłem jeszcze nadziei, że można ograniczyć zbrojenia, oraz będą napierać na Niemcy w tym duchu, póki nie powiedzą nam szczerze, że nie chcą do tego się przyczynić. Jeżeli jednak Niemcy, lub inne państwo, nie zechcą rozpatrywać tych spraw, przyznaję, że sprawa będzie trudniejsza. Wilka Brytanja nie chce wojny i jeśli wojna może być zażegnana przez ostrzeżenie napastnika, jestem przekonany, że Wielka Brytanja wraz z całą Europą spełni swe zadanie, czuwając nad tem, by do napadu nie doszło.

Są to słowa bardzo ważne. Szczególnie, gdy wypowiada je p. Stanley Baldwin, polityk wielkiej miary i wielkiej prawości. Anglia zapowiada stanowczy udział w za-

St. St.

Na 211.000 ludności Wilno liczy zaledwie 1.427 Litwinów

Według rocznika statystycznego Wilna za rok 1933 procent ludności polskiej w Wilnie wynosił: w 1916 r. — 50,15, w 1919 r. — 56,09, w 1923 r. — 60,21, w 1931 r. — 65,94 proc.

W tym samym czasie Wilno liczyło Litwinów: w 1916 r. — 2,63

proc., w 1919 r. — 2,26, w 1923 r. — 0,86, w 1931 r. — 0,73 proc.

W r. 1935, według ostatnich danych statystycznych, mieszka w Wilnie wśród 211.080 ogółu ludności — 131.236 Polaków i tylko... 1.427 Litwinów.

Przeszło pół miliona zebrano na szkoły polskie zagranicą

Stowarzyszenie uczestników walki o szkołę polską przeprowadziło w całej Polsce zbiórkę na budowę szkół poza granicami naszego kraju. Wyniki tej szlachetnej akcji są wielce pocieszające. Zebrano 535 tysięcy złotych.

Od pewnego czasu nie bacząc na kryzys, można zauważyć stały wzrost zainteresowania szkołami polskimi na obczyźnie. Zbiórka w roku 1933 dała 370 tysięcy, w roku 1934 — 445 tysięcy, a obecnie przekroczyła pół miliona.

Należy podkreślić, że ze wszystkich dzielnic najbardziej ofiarni okazali się nasz Śląsk, skąd wpłynęło 272 tysiące złotych, Ślązacy zrobili zastrzeżenie, by dwie trzecie ofiarowanej przez nich sumy zasiliło szkoły polskie na Śląsku Opolskim i Cieszyńskim. Reszta jest oddana do dyspozycji towarzystwa.

Jak się dowiadujemy, towarzystwo zamierza wesprzeć w tym roku wydajnie budowę drugiego gimnazjum polskiego w Niemczech. Pierwsze gimnazjum polskie w Opolu, jak o tem donosili-

dzienniki, zostało pozabawione praw przez rząd niemiecki.

Odnawianie Zamku Wawelskiego z ofiar społecznych, głównie z ofiar wojska

KRAKÓW, 9.4. Prace nad budową Zamku Wawelskiego, mimo ciężkich warunków finansowych, prowadzone są w dalszym ciągu dzięki ofiarności społecznej.

Obecnie kończy się restaurację skrzydła północnego, odnawianego prawie wyłącznie kosztem wojska. Piechota zadeklarowała na ten cel 330.000 zł. na odnowienie dwóch sal na drugim piętrze, kawaleria 103.000 zł. — na dwie sale na pierwszym piętrze, artyleria 130.000 zł. — na odnowienie jednej sali na drugim piętrze. Na poczet powyższych sum artyleria dała już więcej niż połowę, kawaleria taksamo, piechota nazie tylko 60.000 zł. Do końca roku bieżącego pierwsze i drugie piętro skrzydła północnego zamku będą zupełnie odnowione.

Rząd daje obecnie na Wawel 50.000 zł. rocznie, z czego ma być pokryta cała administracja. Z ofiarności publicznej natomiast wpływa na odnowienie zamku około 300.000 zł. razem już z ofiarami wojska.

Biura odnowienia zamku przygotowują projekty odrestaurowania skrzydła zachodniego, gdzie jest 15 sal w takim stanie, w jakim przejęło je w r. 1916 po zburzeniu austriackich dobudówek.

Przygotowane zostały dwa projekty restauracji skrzydła zachodniego, z których jeden przyjęto na posiedzeniu w dniu 5 marca r. b. Przyjęty projekt przewiduje umieszczenie w odnawianych salach starych stropów belkowych, jakie przechowywane są na Wawelu w ilości kilkunastu, a które pochodzą ze zburzonych kamienic w Krakowie. Sale w tem skrzydle są stosunkowo małe.

Oszczędności i redukcje Nowe obawy urzędników miejskich

W kołach pracowników miejskich panuje zaniepokojenie spowodowane uchwałą Rady Miejskiej, przyjętej podczas ostatnich debat nad budżetem. Uchwała przewiduje wprowadzenie oszczędności w miejskich wydziałach administracyjnych, w wysokości 1 miliona zł.

Należy tu podkreślić zastrzeżenie, jakie zrobiła Rada Miejska, że ewentualna redukcja personal-

na powinna objąć te osoby, które mają inne źródła dochodu, a więc emerytów i mężatki, których mężowie posiadają pracę.

Zachodzi obawa, że redukcja obejmie ponad 350 osób. Jakkolwiek uchwała nie jest dotychczas prawomocna, jednak, jak się dowiadujemy, w niektórych urzędach miejskich rozpoczęto już pewne posunięcia przygotowawcze.

Bardzo pożyteczna akcja Władze skarbowe docierają do lichwiarzy

Kontrolne organa skarbowe sprawdzają księgi handlowe w większych firmach i w niektórych instytucjach kredytowych. Poza tem codziennie dokonywane są rewizje w firmach hurtowych wszelkich branż północnej dzielnicy miasta.

Dzieje się to na polecenie Izby Skarbowej, która postanowiła uchwycić ukrywające się dotychczas pośrednictwo, jak również unikający opodatkowania proceder prywatnego dyskonta. Akcja ta zakrojona na szerszą skalę, trwać ma aż do czasu otrzymania pewnych konkretnych wyników.

Ujawniani dyskontierzy zmuszani są do wykupywania świadectw przemysłowych, pozatem władze skarbowe pociągają ich do odpowiedzialności za ukrywanie dochodów.

Zaznaczyć tu należy, że ostatnio prywatne dyskonto np. wksli t. zw. „mocnych”, waha się między 6 a 8 procent miesięcznie, od wksli zaś „słabszych” — odpowiednio wyżej. To znaczy — lichwa przekroczyła już dawno 50 procent, które ustalono w zeszłym roku jako pewne ogólnie przyjęte maksimum lichwy.